

Dr David DeSilva, O świecie kultury Nowego Testamentu, sesja 3, Patronat i wzajemność

© 2024 David DeSilva i Ted Hildebrandt

To jest dr David DeSilva w swoim nauczaniu na temat Świata Kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 3, Patronat i wzajemność.

Podczas tej sesji przyjrzymy się bliżej społecznej instytucji mecenatu i etosowi wzajemności, który był podstawą kultury śródziemnomorskiej pierwszego wieku.

W Ameryce, jeśli to usłyszysz, nie jest to to, co wiesz. Liczy się to, kogo znasz, zwykle w kontekście wyrażania przez kogoś poczucia niesprawiedliwości, bycia pobitym za coś, ponieważ ktoś miał osobiste powiązania, które dawały mu siłę do osiągnięcia określonego celu. Mamy tendencję do działania, stosując znacznie bardziej bezosobowe, nierelacyjne podejście do zdobywania tego, czego chcemy lub czego potrzebujemy. Na przykład poszukiwanie pracy jest zazwyczaj dość bezosobowym procesem składania wniosków, przynajmniej do pewnego momentu.

Kiedy potrzebujemy jakiegoś przedmiotu, naszym pierwszym impulsem jest udanie się do sklepu, Amazon.com lub gdziekolwiek indziej, aby zdobyć to, czego potrzebujemy. Nawet jeśli obecnie nie mamy na coś środków, na przykład na budowę domu, zakup domu lub założenie firmy, mamy tendencję do udawania się po pieniądze do bezosobowej agencji, banku, kasy pożyczkowej lub czegoś podobnego. W przypadku klęski żywiołowej zazwyczaj polegamy na ubezpieczeniu, które zapewnia środki potrzebne do odzyskania sił.

Pierwszy wiek świata śródziemnomorskiego był światem odrębnym od tego wszystkiego. Tam, w przypadku wielu potrzeb wykraczających poza żywność na rynku, w przypadku wielu potrzeb Twoim zasobem pierwszego rzędu jest osoba, która może zapewnić Ci to, czego potrzebujesz. Związek, inna osoba, która miała to, czego potrzebujesz, był głównym środkiem dostępu opartym na wartości lub cnocie hojności i wartości wdzięczności.

Wszystko to zakorzenione jest w cnocie sprawiedliwości. Wracamy ponownie do Seneki, naszego informatora z I wieku, który w swojej książce O korzyściach stanowi naprawdę wspaniałe wprowadzenie z pierwszej ręki do patronatu, przyjaźni i etosu rządzącego tymi relacjami. Zwracamy się do Seneki, który pisze, że dawanie i otrzymywanie przysług jest praktyką stanowiącą główną więź społeczeństwa ludzkiego.

To spoiwo spajające społeczeństwo. Jest to główny splot tkanki społecznej. Tak, w każdym większym mieście i prawdopodobnie wiosce jest targ, gdzie można kupić ryby, warzywa, chleb i tym podobne.

Istnieją rzemieślnicy i rzemieślnicy, od których kupuje się towary, ale w starożytnym świecie istnieje znacznie więcej miejsca na osobistą pomoc w codziennym życiu, niż się spodziewamy lub czego szukamy we współczesnym świecie zachodnim. Tak więc patron, ktoś, kto ma większe środki niż ja, mógłby zapewnić pieniądze lub zboże w czasie niedoboru lub zatrudnienie, gdy tego szukam, lub przyznanie ziemi lub coś w tym rodzaju. Poszedłbym do kogoś zamożnego i poprosiłbym o taką przysługę.

Mógłbym podejść do innej osoby nie dlatego, że ma to, czego potrzebuję, ale dlatego, że ma dostęp do osoby, która ma to, czego potrzebuję. Wolałbym szukać relacji osobistej jako środka do awansu zawodowego lub społecznego, niż zamieszczać podanie o pracę na romanforum.com lub czymś podobnym. Są więc patroni, którzy niosą pomoc i są klienci, ci, którzy otrzymują pomoc, stawiają się w pozycji klienta i wraz z otrzymaniem pomocy w jakiegokolwiek formie klient przyjmuje także obowiązek wdzięczności, obowiązek nagłośnić otrzymaną łaskę i nagłośnić swoją wdzięczność za nią, budując w ten sposób reputację patrona.

Klient okazywałby także wdzięczność, okazując lojalność konkretnemu patronowi. Patroni w mieście grali we własne gry. Grali w swoje polityczne gry, zabiegając o awans jeden nad drugim, starając się utrzymać urząd w mieście, awansować na urzędach.

Klienci wspierali swoich patronów, więc gromadzenie dużej liczby klientów poprzez hojność, pomoc i wsparcie było również sposobem na zwiększenie własnej bazy władzy. Jako klient będę dbał o interesy mojego patrona w miarę możliwości. Klient zazwyczaj, ponieważ nie mógł zwrócić patronowi prezentu rzeczowego, często świadczył mu usługi.

Rzeczywiście, to trochę stereotypowe, ale scena otwierająca „Ojca chrzestnego” jest prawdopodobnie najlepszym wprowadzeniem, w końcu osadzona w kontekście śródziemnomorskim, mimo że scena współczesna jest najlepszym wprowadzeniem do patronatu. Patron gromadzi klientelę i ma władzę spełniać wszelkie prośby, a jeśli zdarzy się, że zostaniesz wezwany do wykonania usługi, zapamiętasz ten dzień. To naprawdę dobrze oddaje starożytny etos.

Nigdy nie będę w stanie odwdziżyć się patronowi za przyznanie ziemi lub za uratowanie mojej rodziny przed nieudanymi zbiorami, ale mogę wyświadczyć mu pewne usługi, gdy zostanie o to poproszony. Rozmawialiśmy o patronach, rozmawialiśmy o klientach i wspominałem również, że największym darem patrona może być dostęp do innego patrona. Osoba, z którą mógłbym być powiązany, może nie mieć tego, czego potrzebuję, ale ta osoba może mieć przyjaciela, który ma to, czego potrzebuję, więc możemy również mówić o tym pierwszym patronie jako o mediatorze, jako o pośredniku, aby wykorzystać więcej współczesne określenie na to.

Ktoś, kto potrafi połączyć klienta z inną osobą, która ma to, czego potrzebuje ten klient. Dobre świadectwo tego rodzaju postaci można znaleźć w dramacie Sofoklesa, Królu Edypie. Szwagier, wujek, teść Edypa, to wszystko jest bardzo skomplikowane ze względu na historię Edypa, ale Kreon, który jest bratem żony i matki Edypa, uwaga spoilery, mówi, że jego podstawą władzy nie jest to, co on sam może zapewnić sam w sobie, ale fakt, że ma ucho króla Edypa.

Pisze więc, że jestem wszędzie mile widziany. Wszyscy mi pozdrawiają, a ci, którzy pragną Twojej łaski, szukają mego ucha, bo umiem odpowiedzieć na ich prośby, gdyby ktoś czytał listy Rzymian Pliniusza lub Cyncerona, Pliniusza, który był senatorem, a który ostatecznie został namiestnikiem prowincji Bitynia i Pont na terenach, które obecnie stanowią północną część Turcji.

Cynceron jest oczywiście znanym mężem stanu z okresu przedimperialnego, okresu republikańskiego, i można znaleźć wiele, wiele przykładów pośrednictwa w działaniu. Na przykład Pliniusz, jako namiestnik Bitynii i Pontu, może zapewnić mieszkańcom prowincji wiele prezentów, usług i możliwości awansu, ale ma też dar, jakiego prawie nikt inny w prowincji nie ma. Ma dar dostępu do samego cesarza Trajana.

Tak naprawdę wiele rzeczy, o które zabiega się Pliniusza, może spełnić tylko Trajan. Na przykład podarowanie obywatelstwa rzymskiego dla wiernej masażystki Pliniusza i tym podobne. Tak naprawdę władza Pliniusza jako patrona wynika z jego zdolności do pośredniczenia w darach jeszcze większego patrona.

Rozmawialiśmy już do tej pory; Mówiłem dotychczas o mecenacie i klienteli w kontekście nierówności społecznych. Patronem jest osoba potężna, bogatsza i posiadająca lepsze zasoby. Klientem jest oczywiście podmiot gorszy pod względem społecznym, politycznym i ekonomicznym.

Ale tego rodzaju dynamika istniała także pomiędzy równymi sobie w społeczeństwie. Pliniusz i osoba taka jak Pliniusz, inny namiestnik innej prowincji, mogliby sobie nawzajem pomóc. Jeden nie stałby się patronem drugiego, jeden nie poważiłby się zostać klientem drugiego, ale uważaliby się za przyjaciół.

Język przyjaźni w I wieku jest w dużej mierze językiem patronatu pomiędzy równymi sobie, pomiędzy równymi w społeczeństwie. Możesz pomyśleć o historii z opowiadania o męce Piłata i Heroda Antypasa, ponieważ Piłat okazuje Herodowi Antypasowi uprzejmość w środku tej opowieści o męce, dając Herodowi możliwość osądzenia sprawy tego Jezusa. Tego dnia Piłat i Herod zostali przyjaciółmi.

Nie oznacza to jednak, że tak bardzo się zaprzyjaźnili, ponieważ nagle przeszli od relacji opartej na rywalizacji do relacji, w której zaczęli okazywać sobie nawzajem przysługi. Wyświadczały sobie nawzajem przysługi i dbali o swoje interesy. Żaden z

nich nie był w rzeczywistości gorszy ani lepszy od drugiego, chociaż można by prawdopodobnie argumentować w tej kwestii, gdyby ktoś był Herodem Antypasem.

Cóż, Piłat też miałby swoje racje. Ale byli zasadniczo równymi sobie pod względem politycznym i odtąd faworyzowali się nawzajem. Patronat, wzajemność i przyjaźń nie liczyły się jedynie dla elit w świecie I wieku i nie były to jedynie relacje, które mogły łączyć elity z nieelitami.

Można także znaleźć dowody na istnienie tego samego systemu, tego samego etosu wśród ludności wiejskiej, wśród klasy rolniczej, sięgających czasów Hezjoda, jak sądzę, greckiego autora z VI wieku p.n.e. W swoich *Dziełach i Dniach*, które w dużej mierze dotyczą wspólnego życia rolniczego narodu greckiego, udziela rad, jak uczestniczyć w wymianie przysług, usług i prezentów we wsi chłopskiej. Otrzymuj sprawiedliwą miarę od swego bliźniego i odplacaj mu sprawiedliwie taką samą miarą lub, jeśli to możliwe, lepszą, abyś mógł go znaleźć, gdy później będziesz w potrzebie.

Hezjod widzi chęć sąsiada A do pomocy sąsiadowi B; Nie mam nasion do zasiewu następnej uprawy; czy możesz mi pomóc? A potem mądrość sąsiada B, który upewnia się, że oddaje i więcej sąsiadowi A, tak aby sąsiad B kiedykolwiek był w potrzebie i dał się poznać jako honorowy klient, to złe słowo, ale honorowy sąsiad, honorowy przyjaciel. Kogoś, kto odwdzięczy się otrzymanymi przysługami lub prezentami, nawet oferując w zamian lepsze środki. Tego rodzaju etos jest nadal obserwowany we współczesnych śródziemnomorskich wioskach rolniczych, gdzie wymiana przysług jest niezbędna, a brak odwzajemnienia przysługi skutkuje ostatecznym wykluczeniem z sieci przysług, a tym samym, w pewnym sensie, porażką społeczną dla siebie i swojej rodziny, ponieważ zawsze w pewnym momencie ktoś potrzebowałby pomocy.

Powinniśmy zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy dobroczynnością publiczną a patronatem osobistym w świecie starożytnym. Gdybyś odwiedził praktycznie dowolne stanowisko archeologiczne lub muzeum w basenie Morza Śródziemnego, znalazłbyś mnóstwo inskrypcji świadczących o tym, że jakiś bogaty mieszkaniec miasta lub bogaty mieszkaniec innego miasta dał społeczeństwu jakiś prezent, niezależnie od tego, czy był to prezent sponsorowania igrzysk co cztery lata, lub podarowanie festiwalu na własny koszt, lub podarowanie świątyni, lub podarowanie chodnika, fontanny lub czegoś podobnego. Ludzie zamożni byli skłonni dawać społeczeństwu i w ten sposób poprawiać swoją reputację, mając pomnik, który zawsze będzie świadczył, jakiś zwykle funkcjonujący pomnik, który zawsze będzie świadczył o ich hojności.

I napisy, i zapewne wówczas jakieś publiczne uznanie faktu, że ten dar został dany. Ale robiąc to, ten dobroczyńca, ten dobroczyńca publiczny, nie stworzył nagle sieci relacji ze wszystkimi mieszkańcami miasta. Nie, był to prezent dla wszystkich w ogóle, a zatem prezent dla nikogo konkretnego.

I tak cała publiczność wyraziłaby wdzięczność i cześć, ale żaden konkretny Efezjan nie czułby się zatem wdzięczny Maksymusowi za nową fontannę. Wymyślam to. W Efezie właściwie nie znajdziesz fontanny dla Maksymusa.

Zupełnie inaczej jest, gdy patronat lub przyjaźń dzieje się jeden na jednego. Kiedy mieszkaniec miasta zwraca się do bogatszej osoby z prośbą o przysługę, taki akt odpowiedzi i przekazania czegoś składającemu petycję może stworzyć długoterminową relację. Ponieważ nie dają tylko raz.

Dają osobie, która, jeśli będzie cnotliwa, będzie nadal działać w sposób sprzyjający moim interesom. On, zwykle on, czasami ona, ale zwykle on, odwdzięczy mi się w inny sposób niż ja dałem, ale nadal będzie odwzajemniał przysługę. I dlatego będzie mógł znowu mnie o coś poprosić.

A jeśli był dobrym odbiorcą, nie będę w stanie odmówić. Ponieważ dałem, on okazał wdzięczność, powinienem dać jeszcze raz. I będzie nadal rozwijał moje zainteresowania i tak dalej, i tak dalej.

Zatem ten początkowy akt dawania może równie dobrze zapoczątkować związek na całe życie. Oraz przeczytać niektórych autorów, jak Ben Sirah czy autor zbioru *To Demonicus*. To hołd dla Isokratesa, greckiego mówcy i mówcy z IV wieku, ale prawdopodobnie jest to pseudonim.

Czytając te zbiory rad, ma się wrażenie, że można odziedziczyć przyjaźnię po ojcu. Syn miał odwdzięczyć się za dobroć okazaną ojcu, abyśmy mogli nawet mieć międzypokoleniowe więzi przyjaźni, patronatu i klienteli między ludźmi.

W rezultacie, mówi Seneka, będę bardzo ostrożny, zanim wyświadczę lub otrzymam przysługę. Muszę być bardzo pewna, że jest to ktoś, z kim potencjalnie chcę związać się na dłużej w takim związku. Może nie będzie wcale zaskoczeniem, że ludzie w starożytnym świecie konceptualizowali swój związek z bogami.

Lub, w przypadku narodu żydowskiego, z Bogiem, na wzór mecenatu i klienta. Stało się to głównym modelem mówienia o bogach. Dają prezenty lepsze, większe i ważniejsze niż prawie jakikolwiek ludzki dobroczyńca.

Dlatego też zawdzięczamy bogom cały zaszczyt, jaki możemy im oddać. Kult, który oddajemy w świątyni, jest nieustannym wyrazem wdzięczności bogom za ich dary. Pośrednictwo, pośrednik, staje się wzorem kaptaństwa w wielu środowiskach greckich i rzymskich, a także żydowskich i chrześcijańskich.

W rzeczywistości łacińskie słowo oznaczające kapłana jest w tym kontekście dość wymowne. To pontifex, słowo pochodzące od słów oznaczających most, pontus i twórcę czegoś. Zatem ksiądz nazywany jest dosłownie budowniczym mostów.

On lub ona łączy ludzi z bogami, a bogów z ludźmi i pomaga porozumieć się w stosunkach między nimi, tak aby prośby były wysyłane do tego jednego, a ofiary wracały do tego, który następnie w zamian ponownie obdarowywał czcicieli darami. W starożytnym świecie te granice między boskimi i ludzkimi patronami mogły się zatrzeć. Fenomen kultu cesarza w świecie rzymskim, zwłaszcza we wschodniej części Morza Śródziemnego, ukazuje nam działanie.

Jednak już wcześniej generałom, którzy wyzwolili miasto, można było składać hołd w ramach wdzięczności. Demetrius Poliorcetes był generałem, który uratował Ateny przed dostaniem się pod władzę agresora. W inskrypcji poświęconej Demetriuszowi w Atenach ustanowiono kult, kult Demetriusza, ponieważ przekazał on bogom dary, o które modlili się Ateńczycy.

W inskrypcji czytamy, że inne bóstwa są daleko, albo nie mają uszu, albo nie istnieją, albo w ogóle się nami nie opiekują. Ale wy, jak tu widzimy, jesteście obecni, nie ukształtowani przez kamień czy drewno, ale w rzeczywistości. Dlatego Tobie, prosimy, przynieś nam najpierw pokój, bo Ty masz moc.

Przewińmy trzy stulecia do powstania Augusta. O narodzinach kultu Augusta pisze w ten sposób współczesny Heroda Wielkiego, a właściwie osobisty przyjaciel Heroda Wielkiego, historyk tamtego okresu, Mikołaj z Damaszku. Wszyscy ludzie wokół Morza Śródziemnego zwracają się do niego w ten sposób, jako August, zgodnie ze swą oceną jego czci, oddając mu cześć świątyniami i ofiarami na wyspach i kontynentach, zorganizowanymi w miastach i prowincjach, dorównując wielkości jego cnót i odwdzięczając się swoimi dobrodziejstwami ich.

Konsekwencją tego wszystkiego jest to, że August dał światu śródziemnomorskiemu dary godne bogów. Przypisuje się mu, że przyniósł pokój po zasadniczo całym pokoleniu wojen domowych. Nieważne, że był za nie odpowiedzialny, podobnie jak jego przybrany ojciec, Juliusz Cezar.

Jednak zakończył się pomyślnie i w ten sposób przywrócił stabilność, bezpieczeństwo i dobrobyt całemu regionowi śródziemnomorskiemu. W odpowiedzi na to, ponieważ jego dary były tak wielkie, reakcja wdzięczności musiała być odpowiednia. I tak, w czymś, co w pewnym stopniu należy przypisać pochlebstwu, ludzie w regionie Morza Śródziemnego, zwłaszcza we wschodniej części, zwrócili się ku formom kultu, aby powiedzieć: tak bardzo cenimy Twoją łaskę, dary, które posiadasz dane i nadal będzie nam dawać.

Powiedziawszy to i będę to nadal powtarzał, przypomina mi się fakt, że wiele osób myśli o religii grecko-rzymskiej w kategoriach łacińskiego wyrażenia „do ut des”. Daję, abyście i wy mogli dawać. Dlatego często dokonuje się rozróżnienia między religią grecko-rzymską a religią żydowską lub chrześcijańską, w której ta pierwsza daje, aby pobudzić bogów do spełnienia jakiejś prośby, a druga po prostu daje w odpowiedzi na to, co uczynił Bóg.

Powiem jednak po prostu, że dowody tak naprawdę tego nie potwierdzają. W świecie grecko-rzymskim można znaleźć wiele przykładów poczucia do quia de disti . Nie jestem zbyt dobry z łaciny.

Rozpracowanie tego zajęło mi trochę czasu. Daję, bo ty dałeś. I to jest zasadniczo siła napędowa religii zarówno w świecie grecko-rzymskim, jak i żydowskim.

Daję, aby wyrazić uznanie, jaką ofiarę, jaką pochwałę, cokolwiek czynię religijnie, czynię to, aby podziękować za dary, które otrzymałeś, ale także w obu sytuacjach ze świadomością, że jako wdzięczny odbiorca Twoich darów, jestem zatem dobrym kandydatem o więcej prezentów, w przeciwieństwie do osoby, która traktuje Twoje prezenty jako coś oczywistego i nie dziękuje Ci należnie. Można to zauważyć, można to zobaczyć w tym względzie zarówno w literaturze grecko-rzymskiej, jak i żydowskiej. Koncentrując się bardziej szczegółowo na etosie tych relacji, chcę wraz z wami wszystkimi pomyśleć o społecznym kontekście łaski.

Dla mnie łaska jest przede wszystkim terminem teologicznym. To termin religijny. Nie słyszałem o łasce w prawdziwym świecie.

Prawdziwy świat to niewłaściwe określenie. Słyszę to tylko w seminariach i kościołach. Jednak bardzo ważne jest, abyśmy zrozumieli, że Paweł i inni autorzy Nowego Testamentu pisali, zanim łaska stała się specjalistycznym terminem religijnym.

W ich czasach łaska była słowem codziennym. To naprawdę pasowało w każdym kontekście, wszędzie tam, gdzie dano, otrzymano i odwzajemniono przysługi. Paweł i inni autorzy Nowego Testamentu docierali do tego świata, aby w znaczący sposób mówić o tym, co Bóg uczynił dla świata w Jezusie Chrystusie.

W tym świecie charis ma tak naprawdę cztery różne znaczenia. Jednym z nich jest poczucie bycia czarującym i pełnym wdzięku. Powiedzmy, że użyłem tam nawet słowa łaska.

Ale charis można używać do mówienia o pięknie, opanowaniu lub tym, co jest rozumiane jako dar naturalny, dar bogów lub Boga dla osoby, która się taka urodziła. Ale przede wszystkim charis ma jedno z trzech znaczeń. Po pierwsze, jest to chęć

patrona lub przyjaciela do dawania, bycia hojnym i pomagania komuś, kto jest w potrzebie.

Dlatego zazwyczaj tłumaczymy charis jako przysługę w tym kontekście lub jako łaskę. Ale jest to łaska w szczególnym sensie gotowości kogoś do dawania. Drugie znaczenie, jakie ma zwykle charis, to dar, rzecz, która jest dana sama w sobie.

Często pojawia się to w liczbie mnogiej, jako prezenty, ale jest również używane do określenia faktycznej pomocy lub faktycznie przekazanego prezentu. Trzecie znaczenie to wdzięczność lub dzięki. Często używa się go w tym znaczeniu w modlitwach i języku liturgicznym lub w rodzajach spontanicznych wytrysków, jakich dokonuje Paweł.

Bogu niech będą dzięki za jego nieopisany dar. Pierwszym słowem w języku greckim jest charis, totheo, łaska dla Boga, która nie jest łaską w sensie łaski. Jest to łaska w sensie uznania przysługi, dziękczynienia i okazania wdzięczności.

I tak dla przypomnienia, przeciwieństwem charis jest acharystia, brak łaski. Jest to używane przede wszystkim do określenia niewdzięczności, niepowodzenia lub odmowy odwzajemnienia łaski za łaskę, przysługi za przysługę. Trzy znaczenia spaja to słowo charis, przysługa dawcy, sam prezent, wdzięczność obdarowanego.

Sugerują one już w sposób dorozumiany to, co wyraźnie stwierdziło wielu moralistów z kultury greckiej i rzymskiej. Łaskę trzeba spotkać z łaską. Przysługa musi zawsze rodzić przysługę.

Jeśli tak się nie stanie, łaska zostanie nadużyta, a to, co piękne, stanie się brzydkie i zhańbione. Bardzo powszechnym obrazem towarzyszącym temu etosowi w świecie starożytnym jest obraz trzech łask. Gdybyś odwiedził praktycznie każde muzeum o przyzwoitej wielkości we Włoszech, Grecji, a nawet Turcji, prawdopodobnie znalazłbyś przedstawienie trzech łask.

Obydwoje na zdjęciu pochodzą z Włoch, jeden z Pompei, a drugi z willi w Rzymie, obecnie znajdującej się w Muzeum Kapitołińskim w samym sercu Rzymu. Ale ten sam obraz można znaleźć na mozaikach i freskach w Cyrenajce, współczesnej Libii, rzymskiej prowincji Cyrenajka i w Azji Mniejszej. Ze zdziwieniem odkryłem fryz przedstawiający trzy łaski w Hierapolis w Turcji.

To znaczy, nie znalazłem tego tak, jak odkryłem. To było w muzeum. Jest to jednak wszechobecny obraz śródziemnomorski.

I to oznacza, reprezentuje tę społeczną instytucję dawania, otrzymywania i odwzajemniania przysług. I Seneka po raz kolejny faktycznie wskazuje na ten obraz i niejako egzegetuje ten obraz w swojej książce o świadczeniach. Píše, że są trzy łaski.

I tak dla jasności, łaski są uważane za istoty boskie. Są córkami bogów. I pisze, że są trzy łaski, gdyż jedna polega na udzieleniu dobra, druga na otrzymaniu dobra i trzecia na jego odwróceniu.

Każdy aspekt cyklu lub kręgu łaski jest reprezentowany przez jedną z tych nimf, jedno z tych bóstw. Pisze, że tańczą ramię w ramię ze względu na dobrodziejstwo, przechodząc w jego trakcie z rąk do rąk, niemniej jednak wracając do dawcy. Dar nigdy nie jest stracony dla dawcy, jeśli zostanie dobrze przyjęty i dobrze zwrócony, o to w zasadzie mu chodzi.

Pisze, że piękno całości, piękno tego tańca ulega zniszczeniu, jeśli gdziekolwiek ten kurs zostanie złamany. Najpiękniejsze jest wtedy, gdy jest utrzymywane w nieprzerwanym następstwie. Zatem opisuje, używając obrazu trzech łask tańczących w kręgu, aby opisać etos wzajemności, który łączy ludzi, chęć pomocy i niesienia prezentu lub wsparcia oraz zaangażowanie w docenianie prezentów i pomocy oraz docenić obowiązek, jaki bycie obdarowanym i otrzymanie pomocy nakłada na odbiorcę, zobowiązanie tego odbiorcy do odwdziżenia się dawcy.

Cykl ten trwa następnie przez całe życie, nawet przez pokolenia, i łączy ludzi w relacjach wzajemnej pomocy, wsparcia i współpracy, które ostatecznie prowadzą ludzi w tym społeczeństwie bezpiecznie przez życie w społeczeństwie pozbawionym w przeciwnym razie sieci bezpieczeństwa. Wdzięczność uważano za święty obowiązek, a niewdzięczność można było nazwać świętokradztwem. I znowu fakt, że etos i instytucję reprezentowały trzy boginie, potwierdza to.

Złe dawanie lub brak odwdziżenia oznacza w efekcie zranienie tych bogiń. To naruszenie sacrum. I tak Seneka mógł napisać, że nie odwdziżenie się jest hańbą i za taką uważa cały świat.

Twierdzi, że jest to kolejna wartość zasadniczo uniwersalna w jego kontekście. Tak więc, gdy myślimy o Nowym Testamencie i myślimy o łasce i sposobach, w jakie pewne relacje są przedstawiane w Nowym Testamencie, staje się to, jak sądzę, bardzo ważnym tłem do rozważenia. To namawia nas, abyśmy podczas czytania dowolnego tekstu Nowego Testamentu mieli na uwadze kilka rzeczy, w tym kilka kwestii egzegetycznych.

Musimy przede wszystkim pamiętać, gdzie w codziennym świecie autora i jego odbiorców zadomowił się język łaski. Lud, który przyjął Galacjan lub otrzymał List do Hebrajczyków, wiedział wszystko o łasce na długo przed tym, zanim autor tych listów powiązał ją z łaską Boga Izraela objawioną w Jezusie Chrystusie. Jaki zatem kontekst kształtuje wiedzę i oczekiwania dotyczące łaski w codziennym świecie? Gdzie poza zgromadzeniem religijnym eklezji chrześcijańskiej słuchacze mieliby wielokrotny kontakt z tym językiem? Jakie informacje i założenia przyniosą słuchacze, słuchając

tekstu podobnego do Listu do Galacjan, pochodzącego z innych miejsc? Czego Paweł może oczekiwać od nich, gdy mówi o łasce, przedstawiając ją jako działanie nie do pomyślenia, które odkłada na bok łaskę Bożą? Chcemy także zwrócić uwagę na to, w jakim stopniu autor Nowego Testamentu może próbować podważyć lub skorygować założenia lub doświadczenia, jakie słuchacze mogą wnieść do swojej interpretacji tekstu lub do swoich wzajemnych interakcji, a także w jakim stopniu od których autor zależy i na tym etosie opiera się. Oznacza to, że z jednej strony Paweł może przenieść wiele z tego, co właśnie omawialiśmy w kontekście etosu łaski i wzajemności, do swojej dyskusji na temat naszej relacji z Bogiem i naszych obowiązków wobec Boga.

Ale jednocześnie Paweł może starać się skorygować niektóre założenia dotyczące wymiany darów w swoich zborach. Jednym z godnych uwagi sposobów, w jaki to robi, jest próba wmówienia bogatym patronom w swoich wspólnotach chrześcijańskich, że tak nie jest, kupując w ten sposób bazę władzy w kościele, aby wspierać ich interesy przeciwko innym bogatym chrześcijanom w tej konkretnej społeczności. Wydaje się, że był to na przykład jeden z głównych problemów w Koryncie.

Myśl, że zaopatruję zgromadzenie chrześcijańskie w dom, żywność i gościnność, nie oznacza zatem, że właśnie uczyniłem całe zgromadzenie swoją klientką. Paweł wprowadzi do równania inne koncepcje, takie jak zarządzanie, aby zrównoważyć niektóre oczekiwania społeczne, jakie bogaty chrześcijanin może wnieść do tego nowego otoczenia. Kończącą część tego wykładu chcę spędzić trochę czasu, zastanawiając się nieco głębiej nad etosem mecenatu, przyjaźni i klienteli.

Zaczynając od dawania z wdziękiem, jaką wiedzę kulturową na temat dawania z wdziękiem może posiadać typowy człowiek z I wieku? Jest bardzo jasne, że dawca, który chce dobrze żyć, dawca, który nie jest tylko inwestorem, jak Seneka czy Ben Sirah, będzie z pogardą mówił o złym dawcy. Istotne jest, aby dawca dawał w interesie odbiorcy, beneficjenta, a nie w celu osiągnięcia własnej korzyści przez dawcę w zamian za to, co mógłby uzyskać od tej osoby. Ben Sirah w swoim zbiorze zasadniczo przysłów karykaturuje w ten sposób niewdzięcznego dawcę.

Prezenty od bezmyślnych ludzi nie przyniosą ci korzyści, ponieważ oczekują wiele w zamian za niewiele. Mało dadzą, a dużo urągali i otworzą usta jak miejski krzykacz. Nie mam przyjaciela.

Nie ma wdzięczności za moje dobre uczynki. Dawca nie powinien dawać, aby otrzymać coś w zamian, nie powinien polegać na wzajemności, jaką okaże pełen wdzięku odbiorca, ale dawca nie powinien również przerzucać swoich korzyści na osoby znane z niewdzięczności. Powinni raczej dawać cnotliwym ludziom.

Patrząc na zbiór rad dla Demonika, czytamy: obdarzaj łaskami dobrych ludzi, gdyż pokład wdzięczności złożony w sercach cnotliwych ludzi jest wielkim skarbem. Jeśli

oddasz swoje dary złym ludziom, twoja nagroda będzie taka sama, jak tych, którzy karmią bezdomne psy, którzy warczą zarówno na tych, którzy je karmią, jak i na tych, którzy po prostu przechodzą. Kim zatem jest osoba, której należy dawać? Należy dawać osobie, która ma reputację osoby, która wie, jak być wdzięcznym.

Reputacja wynikająca z wdzięczności jest starożytnym odpowiednikiem dobrej zdolności kredytowej. I tutaj jest cienka granica. Jak pisze Seneka, wybieram osobę jako odbiorcę moich darów.

Wybieram osobę, która będzie mi wdzięczna, a nie taką, która z dużym prawdopodobieństwem odwdzięczy się konkretnym gestem. Często zdarza się, że osoba wdzięczna to ta, która prawdopodobnie nie odwdzięczy się, podczas gdy osoba niewdzięczna to ta, która odwzajemniła się. Moje szacunki kieruję do serca.

Tak więc, jak mówi Seneka, aby dawanie pozostało czyste i cnotliwe, chcę, aby dana osoba ceniła dar, ale nie przejmuję się tym, co ta osoba może mi dać w zamian. Właściwie mogłabym wejść w związek, w którym ktoś odwzajemnia się, ale w jego sercu ten związek nie ma żadnej wartości. To po prostu wymiana towarów.

I ostatecznie nie o to chodzi w przyjaźni i patronacie. Chodzi o tworzenie długotrwałych relacji opartych na wzajemnym poszukiwaniu innego. Seneka i inni nalegają, aby od czasu do czasu dawać także niewdzięcznym.

I to na wzór bogów, którzy sprawiają, że słońce i deszcz schodzą zarówno na dobrych, jak i złych. Jeśli to brzmi jak Jezus w Ewangelii Mateusza 5, to powinno tak być. To oszałamiająca paralela.

Można spotkać zarówno Jezusa, jak i Senekę nawołujących ludzi, aby dawali naśladując Boga lub bogów i nie pozwalali, aby niewdzięczność złych powstrzymywała ich przed hojnością wobec wszystkich. Dobroczynności publiczne, okazjonalne prywatne podarunki dla niewdzięcznych w nadziei przebudzenia cnót, byłyby nieodłączną częścią szlachetnego dawania, ponieważ ostatecznie celem nie był zwrot, ale czynienie dobra dla kogoś innego. Jednocześnie istnieje jasny etos dobrego przyjmowania, pełnego wdzięku przyjmowania korzyści.

Podczas gdy dawcy powinni myśleć tylko o odbiorcy, odbiorcy powinni myśleć o swoim długu wobec dawcy. Seneka pisze w tej samej książce o korzyściach, że osoba, która zamierza okazać wdzięczność, nawet w czasie jej otrzymywania, powinna skierować swoje myśli w stronę odwdzięczenia się. Prawie wszystkie dyskusje na temat cnoty sprawiedliwości w starożytnym świecie obejmują dyskusję na temat honorowania dobroczyńców i okazywania należytej wdzięczności za otrzymane łaski.

Trzeba tu pamiętać o obrazie tańca łaski, o obrazie trzech bogiń tańczących w kręgu oraz o tym, że brak okazania wdzięczności depcze partnerowi na palce i rujnuje

taniec. Oczywiście w starożytnym świecie nie ma żadnych formalnych sankcji wymuszających wdzięczność. Ciągła wymiana musi być dobrowolna, aby w ogóle była łaską.

A co z wdzięcznością? Wdzięczność może przybierać różne formy. Bardzo często dzieliło się to na jedną lub więcej z trzech kategorii, z których pierwsza polegała na oddawaniu czci dobroczyńcy poprzez własną postawę wobec dobroczyńcy i poprzez swoje świadectwo. Seneka nawołuje odbiorców, abyśmy okazywali wdzięczność za błogosławieństwo, które nas spotkało, wylewając nasze uczucia i dawali o nich świadectwo nie tylko w słuchaniu dawcy, ale wszędzie.

Dzieje się tak w przypadku manufaktur publicznych w postaci inskrypcji, które po wsze czasy będą stanowić twarde świadectwo hojności dobroczyńcy, lub w przypadku pomników wznoszonych w przypadku jeszcze cenniejszych darów, lub uhonorowania dobroczyńcy na imprezie publicznej i tym podobnych. Jest to zresztą częsta motywacja do oddawania czci Bogu mową, składaniem świadectwa czy wypowiedaniem psalmu dziękczynnego i uwielbienia. Na przykład w apokryficznej Księdze Tobiasza znajdujemy anioła Rafała nawołującego tych, których Bóg niedawno ocalił od nieszczęścia, aby błogosławili Boga i wyznawali Go przed wszystkimi żyjącymi za dobre rzeczy, które dla was uczynił.

Z należytą czcią głosicie wszystkim ludziom dzieła Boże. Nie zwlekaj z uznaniem go. Ujawniajcie dzieła Boże i z należytą czcią uznajcie Go.

Zaszczyt był jednym z ważnych elementów odwdzięczenia się. Podobnie było z usługą lub innym tego rodzaju wynagrodzeniem za sam prezent. Seneka pisze, że hojne usposobienie dawcy zostaje odwdzięczone, gdy przyjmujemy je z wdzięcznością.

Drugiej części przysługi, która ma charakter materialny, jeszcze nie spłaciliśmy, ale wciąż mamy nadzieję, że to zrobimy. Dług wartości firmy, korzystnego usposobienia dla korzystnego usposobienia, został spłacony poprzez zwrot wartości firmy. Dług materialny wymaga materialnego zwrotu.

Tutaj musimy rozumieć materiał dość szeroko, jako każdy rodzaj pomocy lub usługi w świecie rzeczywistym lub świecie fizycznym. I tak nie mogę odwdzięczyć się cesarzowi za podarunek w żaden sposób materialny, ale mogę odwdzięczyć się cesarzowi, wykonując jego polecenia, gdy potrzebuje czegoś do zrobienia, lub wykonując w dużej mierze polecenia namiestnika, gdy potrzebuje czegoś zrobionego, i oferując tę usługę bezpłatnie w ramach mojego powrotu. Prawdopodobnie już wyczuwasz związek tego z Bogiem.

Nie mogę odwdzięczyć się Bogu za nic, ale mogę dać Mu to, co mogę zrobić, całe życie w aktach posłuszeństwa i służby jako wyraz wdzięczności za to, co Bóg mi dał. Trzecim elementem odpowiedzi wdzięczności jest lojalność wobec dobroczyńcy. Jak

wspomniałam wcześniej, klienci często ze sobą konkurowali, dlatego lojalność wobec osoby, która w przeszłości wyświadczyła mi przysługę, jest bardzo ważnym wyrazem wdzięczności i więzy.

Nie mogę po prostu być szlachetną osobą i iść na imprezę, która wydaje się wygrywać. Powiniennem stanąć po stronie osoby, która w przeszłości stała przy mnie, udzielając mi wsparcia i pomocy. Seneka pisze, że lojalność tę należy przedkładać nad wszelkie względy korzyści osobistych.

Pisze, że to niewdzięczna osoba myśli, że chciałbym odwdziżyć się wdzięcznością, ale boję się kosztów. Boję się niebezpieczeństwa. Wstrzymuję się od obrażania innych osób, u których mój patron jest w niełasce.

Wolałbym kierować się własnymi interesami. W liście Seneki pisze, że nikt nie może być naprawdę wdzięczny, jeśli nie nauczy się gardzić tym, co rozprasza zwykłe stado. Jeśli chcesz się odwdziżyć, musisz być gotowy udać się na wygnanie, przelać swoją krew, doświadczyć ubóstwa, a nawet pozwolić, aby twoja niewinność została splamiona i wystawiona na haniebne oszczerstwa.

Oznacza to, że musisz przedłożyć swoją więź z patronem ponad wszystkie inne względy. A jeśli on lub ona przeżyła ciężkie chwile, musisz zaakceptować fakt, że te trudne czasy spadną również na ciebie z powodu twojej więzy z nią, zamiast zrywać to połączenie w celu uzyskania osobistej korzyści. Słyszymy wiele złych rzeczy o Herodzie Wielkim, ponieważ, jak wiadomo, ogólnie rzecz biorąc, był trochę palantem.

Ale wiedział, jak być lojalnym klientem. W młodości, zanim całkowicie oszalał, był lojalnym klientem Marka Antoniusza. I przez długi czas szło mu to całkiem nieźle, dopóki Antoniusz nie znalazł się w wojnie domowej z Oktawianem, który został cesarzem Augustem i wszystkimi legionami Rzymu, które nie stacjonowały w Egipcie wraz z Antoniuszem.

I oczywiście wiemy, że Antoniusz sromotnie przegrał w 31 roku p.n.e. Co więc robi Herod teraz, gdy jego patron umarł w niełasce? Herod staje przed samym Augustem, samym Oktawianem i mówi: Nie będę cię okłamywał. Nie będę próbował bagatelizować mojego związku z Antoniuszem.

Był moim patronem i przyjacielem. Do końca okazywałem mu lojalność i wsparcie. I nie żałuję tego.

Ale to, co chciałbym Ci teraz zaoferować, Augustusie, teraz Oktawianie, to fakt, że umiem być lojalnym klientem i przyjacielem. Docieram tam. To jedyna dobra rzecz, jaką mogę powiedzieć o Herodzie.

Ale tyle wiedział. Dużo rozmawialiśmy o słowie łaska w kontekście społecznym. Chcę po prostu szybko wyrzucić, że słowo wiara ma również swoje naturalne miejsce w kontekście tych relacji.

Nie jest ono tak ekskluzywne jak słowo charis , jak greckie słowo charis w odniesieniu do tej instytucji społecznej, ale ważnym miejscem do mówienia o wierze, a jej przeciwieństwie, są relacje patron-klient lub przyjaźnie. Pistis, greckie słowo, które powszechnie tłumaczymy wiara lub zaufanie, jest używane do określenia zaufania w rzetelność patrona lub wiarygodności przyjaciela w dawaniu tego, co zostało obiecane. Używa się go również do mówienia o niezawodności klienta, jego niezawodności w utrzymaniu wiary, dotrzymania wiary konkretnemu patronowi lub przyjacielowi.

Przeciwieństwem pistis jest apistia , powszechnie nieufność lub nielojalność. Dlatego też używamy go, gdy mówimy o braku zaufania do wiarygodności patrona, przyjaciela, a nawet klienta. Lub jako przejaw nielojalności, niewierności wobec tego związku.

To wszystko, gdy czytamy Nowy Testament, nie zawsze tak jest, ale często zdarza się, że słowa wiara, wierność, nieufność i nielojalność pojawiają się w kontekście relacji łaski, relacji patron-klient z patronem jest często Bóg lub Jezus, a klientem – ludzki uczeń. Na zakończenie tego wykładu chciałbym przyjrzeć się epizodowi z życia Jezusa, który ukazuje nam patronat, pośrednictwo i klientelizację w prawdziwym życiu, zaczerpniętym z Ewangelii. Pochodzi to z 7. rozdziału Ewangelii Łukasza. Gdy Jezus skończył przedstawiać ludowi wszystkie swoje słowa, wszedł do Kafarnaum.

Setnik miał sługę, który był dla niego bardzo ważny, ale sługa ten był chory i bliski śmierci. Gdy setnik usłyszał o Jezusie, wysłał do Jezusa kilku starszych żydowskich z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. Kiedy przyszli do Jezusa, gorąco Go błagali.

Zasługuje na to, żebyś to dla niego zrobił, mówili. On kocha nasz lud i zbudował dla nas naszą synagogę. Jezus poszedł z nimi.

Już prawie dotarł do domu, gdy setnik wysłał przyjaciół, aby powiedzieć Jezusowi: Panie, nie przejmuj się. Nie zasługuję, żebyś wszedł pod mój dach. Prawdę mówiąc, nawet nie uważałem się za godnego przyjścia do ciebie.

Powiedz tylko słowo, a mój sługa zostanie uzdrowiony. Ja także jestem człowiekiem wyznaczonym pod władzą i mam pod sobą żołnierzy. Mówię jednemu: idź, a on idzie, drugiemu: chodź, a przychodzi.

Mówię mojemu słudze: zrób to, a sługa to robi. Kiedy Jezus usłyszał te słowa, był pod wrażeniem setnika. Zwrócił się do tłumy, który za nim szedł, i powiedział: Mówię wam, nawet w Izraelu nie znalazłem takiej wiary.

Kiedy przyjaciele setnika wrócili do jego domu, zastali sługę przywróconego do zdrowia. Przyjrzyjmy się teraz kilku dynamikom zachodzącym w tej historii. Setnik, Rzymianin, outsider i człowiek, który zdaje się wiedzieć, że należy do klasy uciskającej w Judei, w Galilei, w tym przypadku rzeczywiście czegoś potrzebuje.

Potrzebuje czegoś, czego zwykli ludzie nie mogą zapewnić, czego nie mogą zapewnić jego opłacani lekarze. Potrzebuje uzdrowienia dla służącej, która od dawna jest kochanym i zaufanym członkiem jego rodziny i o którą centurion bardzo się troszczy. Jezus ma reputację osoby, która coś ma: moc uzdrawiania.

Już w tym momencie narracji Łukasza zaśląnął on z tego, że potrafi wypędzać demony, uzdrawiać chorych i dokonywać wszelkiego rodzaju boskich cudów. Setnik pragnie tego, co może dać Jezus, i myśli, jak to zdobyć. Więc nie idzie sam, bo jest rzymskim ciemiężycielem.

Nie wie, jak zostanie tak odebrany, ale ma ludzi, którzy – delikatnie mówiąc – są mu coś winni. Patronatem cieszyli się starsi w Kafarnaum. W istocie cała społeczność żydowska w Kafarnaum cieszy się patronatem rzymskiego setnika, który żyje wśród nich, chcąc być, jak wiecie, nie brzydkim Rzymianinem, ale dobrym Rzymianinem.

Zaofiarował środki społeczności w Kafarnaum, najwyraźniej wnosząc dla niej synagogę. Nawiasem mówiąc, synagogę z I wieku, a nie fundament synagogi z I wieku, można do dziś oglądać w Kafarnaum. Naprawdę fajnie jest zobaczyć, że pod wapienną synagogą z IV wieku znajduje się tam, i pomyśleć, że być może ten setnik położył ten fundament.

Wysłał więc tych, którym dał pożytek, a ci starsi gminy żydowskiej zapewne bardzo się cieszą, że wreszcie mają okazję naprawdę zrobić coś dobrego dla swojego lokalnego patrona w zamian za dobro, które on im wyświadczył. Idą więc do Jezusa i ze wszystkich sił sprzedają cnotę setnika. Jest godzin, żebyś to dla niego zrobił.

Zbudował nam synagogę. On kocha naszych ludzi. Jest godnym odbiorcą łask.

Nie jest typowym Rzymianinem. Działają więc jako mediatorzy, pośrednicy, zwracając się do kogoś, do kogo mogą się zwrócić, członka własnego narodu, członka narodu żydowskiego, w imieniu kogoś, kto czegoś potrzebuje. A robią to, ponieważ sami wiedzą, że są odbiorcami łask setnika.

I dlatego jestem mu wdzięczny za jego hojność. To już jest świetna ilustracja działania tej dynamiki. Jezus zgadza się iść.

Jezus daje się przekonać. A po drodze setnik robi coś jeszcze bardziej zdumiewającego. Wysyła do Jezusa kolejną grupę ludzi, których później, nawiasem mówiąc, nazywają Jego przyjaciółmi.

A więc ludzie, część jego gospodarstwa domowego, część jego dalszej klienteli. Wysyła tych przyjaciół, żeby powiedzieli: zatrzymajcie się tam, gdzie jesteście. Nie zasługuję, żebyś wszedł pod mój dach.

Ale wiem, że masz do tego władzę i wystarczy, że powiesz słowo. Dlatego w tym wszystkim rozumiem władzę. Wiem, co to znaczy powiedzieć komuś: „zrób to”, a on to robi.

I wiem, że masz tego rodzaju władzę, jeśli chodzi o łaski Boże. I to jest zdumiewający przykład zaufania, pistis, o którym mówiliśmy. Wiem, że możesz wyświadczyć mi tę przysługę.

Nie mam wątpliwości. Jesteś całkowicie niezawodny. I Jezus zdaje sobie sprawę, że to właśnie mówi setnik.

Mówi: wow, takiego zaufania, takiego zaufania w moją rzetelność, nie znalazłem w Izraelu, ale znajduję je tutaj. I obdarza łaską tego setnika. Tak więc w tej historii faktycznie widzimy wiele zachodzącej dynamiki.

Mediacja, wzajemność, starsi starają się zrobić wszystko, co w ich mocy, aby odwdziżyć się temu niezwykle hojnemu rzymskiemu oficerowi, a wiara też działa. W naszym następnym wykładzie spróbujemy spojrzeć na jeden tekst, List do Hebrajczyków, przez tę pryzmat i zobaczyć, jak bardzo to tło kulturowe może rzucić światło na list Nowego Testamentu.

To jest dr David DeSilva w swoim nauczaniu na temat Świata Kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 3, Patronat i wzajemność.